Nr. 19. Piątek, 29 sierpnia 1919. Rok I.

Orędownik Katowicki

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.
Redakcja i administracja:
Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie
Telefon Mikołów Nr. 6.

PRZEDPŁATA
Kwartalnie 2.40 mk. Miesięcznie 0.80 mk.
Cena ogłoszeń:
Wiersz nonparelowy jednołamowy 30 fen.
W części redakcyjnej za wiersz 1.00 mk.

Ubezpieczenie Każdy czytelnik, który zapłaci abonament za cały kwartał zgóry, ubezpieczony jest na przypadek nieszczęścia podczas pracy w zawodzie z wynikiem śmiertelnym na 100 mk.

Przegląd tygodniowy.

Po dwu tygodniach strasznego rozpasania i mszczenia się grencszucu nad nieszczęśliwą ludnością górnośląską, nastała u nas cisza cmentarna a Niemcy cieszą się z powodu odniesionego „zwycięstwa“. Więzienia górnośląskie są przepełnione osobami podejrzanemi o udział w zaburzeniach. Aresztowano i rozstrzeliwano wiele niewinnych ofiar, pomiędzy niemi także kobiety i dzieci.

Cała Polska, jak długa i szeroka, poruszona została do żywego wypadkami górnośląskiemi. Poruszyła się Warszawa, poruszył się Poznań, Kraków, Lwów, Łódź oraz inne miasta i okolice Polski. Prymas Polski, ks. Arcybiskup Edmund Dalbor wzywa ks. proboszczów by w kościołach ogłosili składkę na uchodźców śląskich. Wszędzie, gdzie żyją Polacy, odbywają się wiece, na których omawia się najnowsze zajścia, jakie u nas miały miejsce. Organizuje się pomoc dla ofiar powstania, pomoc skuteczną a zarazem bardzo potrzebną, bo setki niewinnych matek i dziatek cierpi z powodu ostatnich wypadków u nas dostatecznie znanych, wielką nędzę i biedę.

Delegacja z Górnego Śląska udała się do naczelnika państwa, prezesa ministrów, marszałka Sejmu i generała Hallera z prośbą o natychmiastową pomoc dla mordowanej ludności górnośląskiej.

Dla zbadania stosunków górnośląskich a szczególnie spraw, tyczących się zaburzeń, przybyła na Górny Śląsk komisja koalicyjna. Komisarz państwowy w porozumieniu z komenderującym generałem 6 korpusu zniósł dnia 26-go sierpnia obostrzony stan oblężenia, który ogłoszony został 18-go sierpnia. Obowiązywać będą jednakowoż przepisy stanu oblężenia, które już przed 18 sierpnia 1919 obowiązywały.

Niemcy stosują nieznośny teror wobec ludności polskiej na Górnym Śląsku, lecz mimo to mają się odbyć u nas wybory komunalne dnia 14-go września b. r. Słusznie zauważa tu „Górnoślązak“, że nie pozostanie chyba nic innego, jak że nasza władza wyborcza przeciw wyborom w takich warunkach założy protest.

Aby głosowanie ludowe wypadło korzystnie dla Niemców, wzywają oni swych landsmanów, pochodzących z powiatów podległych głosowaniu a mieszkających obecnie w innych częściach kraju, by na czas głosowania przybyli na Górny Śląsk. Natomiast p. Hörsing zakazuje osiedlania się rodaków naszych na ziemi ojczystej.

Konstytuanta niemiecka odbyła dnia 21-go b. m. ostatnie posiedzenie przed południem. Po południu nastąpiło zaprzysiężenie prezydenta niem. Eberta na nową konstytucję niemiecką. — Ogólna suma odszkodowania, jakie Niemcy Francji zapłacić mają, wynosi 200 miljardów, 187 miljonów.

Wojewodą dla Prus Zachodnich mianowano p. mec. Łaszewskiego z Grudziądza, starostą krajowym p. Jantę-Połczyńskiego z Wysokiej. Komisarjat się znosi i od 18-go b. m. zamienił się w ministerstwo byłego zaboru pruskiego a ministrem zamianowano posła p. Władysława Seydę. Następcą p. Hąci na stanowisko ministra handlu i przemysłu ma zostać p. Szczeniowski. B. ministra p. dr. Hącię „grencszuc“ aresztował w Krzyżu. — Poseł rumuński doręczył naczelnikowi państwa polskiego swe listy uwierzytelniające. Z Carogrodu wyjechał w tych dniach pierwszy okręt handlowy polski, który nosi nazwę „Polonja“. Biskupi polscy zjechali się dnia 27-go w Gnieźnie, dla wspólnych narad. W końcu bieżącego roku odbędą się wybory do Sejmu polskiego w Prusiech Zachodnich.

Rada ministrów mianowała ks. Feliksa Bolta ze Srebrnik w Prusach Królewskich i dr. Celestyna Rydlewskiego z Poznania jako przedstawicieli polskich do komisji granicznej między Gdańskiem a Polską. Komisja ta pracować będzie w gronie trzech członków, mianowicie jednego przedstawiciela Polski, jednego Niemiec i jednego koalicji.

W Galicji wschodniej mają Polacy i Rusini mieć równe prawa. Województwa z ludnością mieszaną pod względem narodowym mają mieć szeroki samorząd. Taka uchwała zapadła na naradzie konwentu senjorów sejmu pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego i w obecności Paderewskiego oraz kilku ministrów.

Wilson wypowiedział w senacie mowę, w której położył nacisk na to, że potrzeba, aby Ameryka jak najprędzej pokój ratyfikowała. Inaczej inne państwa, jak Anglja i Francja, uprzedzą ją na rynku europejskim, gdyż Ameryka, znajdując się na stopie wojennej, nie może mianować własnych konsulów.

W prasie paryskiej i londyńskiej mnożą się głosy, żądające obsadzenia niemieckich obszarów węglowych przez wojska koalicyjne, w celu uchronienia ich od zniszczenia. Najpoważniejsze gazety piszą, że stosunki w niemieckich a zwłaszcza górnośląskich obszarach węglowych wymagają, aby koalicja podjęła energiczne zarządzenia.

Szanujmy mowę ojczystą!

Że język nasz jest piękny, bogaty, mocny i wspaniały, to przyznajemy wszyscy. Że jest on najdroższym skarbem naszym, jak i najdonioślejszem świadectwem naszego istnienia, widomą oznaką naszej odrębności narodowej, to także rozumiemy. Nie ma również dwóch zdań co do tego, że mowa ojczysta jest przyrodzonem prawem ludzkiem, że naruszenie tego prawa jest łamaniem najświętszych, boskich nakazów!...

Wzruszamy się, gdy prawie codziennie dochodzą nas wieści o zamachach wrogów na język ojczysty nawet w świętych murach kościołów — uchwalamy protesty, rezolucje, czynimy postanowienia, że zostaniemy wierni mowie ojców...

A jednak!...

Przy zbliżeniu się cudzoziemców Polacy dotąd po polsku gwarzący, czy w restauracji, czy w wagonie kolejowym, czy w parku na przechadzce, milkną naraz, chowając najpospieszniej skarb tak cudny, jakim jest mowa ojczysta...

Adresujemy i telegrafujemy — nie po polsku, bo może „nie dojść..." A czy Niemiec lub inny cudzoziemiec w obcym kraju, pisząc w swoim języku, zastanawia się nad tą sprawą? Chyba nie, bo wszędzie wywalcza dla swego języka prawa i uznanie!...

A czytamy?...

Zapewne, że i polskie gazety czytamy! — Ale jakże chętnie szukamy wiadomości w różnych „tanich i rzekomo postępowych" dziennikach, a nawet książkach obcych!...

Dlaczego?

Nie szukajmy odpowiedzi na to pytanie, bo czem można usprawiedliwić ten fałszywy wstyd i to poniżanie własnego języka, języka pięknego, jednego z najpiękniejszych świata całego?...

Wszędzie natkniemy się na wstydliwe ukrywanie swego języka, a popisywanie się, nawet gdy to jest zbędne, znajomością obcego!

Nie umiemy jeszcze szanować swojej mowy ojczystej!...

Mówimy ze sobą wprawdzie po polsku, ale jak? I tu lubimy się chlubić jeśli nie zdaniem, to choćby wyrazem obcym, pono dosadniejszym od polskiego — bo polskiego nie znamy lub chwilowo zapomnieliśmy.

I tak zwolna niszczymy sami piękno naszego języka.

Ocknąć się czas! Czas zbudzić czujność ucha i oka na błędy i na zaniedbania mowy ojczystej, a na lekkomyślne popisywanie się językiem obcym!...

Pamiętajmy, że naród tak cenią, jak on sam ceni swoje skarby. A nasz skarb największy — to język ojczysty!

Strzeżmy tego skarbu, jego praw, jego piękna i czystości!

Szanujmy mowę ojczystą!...

Minister francuski o Polsce.

W rozmowie z paryskim korespondentem „Kur. Warszaw.", minister pełnomocny Francji w Warszawie Pralon tak mówił o Polsce:

Z punktu widzenia cudzoziemca, odradzająca się Polska jest poprostu jakimś krajem bajecznym, uosabiającym najwyższy patrjotyzm, wytrwałość i wiarę. Poziome szczegóły początkującego aparatu administracyjnego, nieodzowne błędy, usterki i pomyłki schodzą dla nas na plan drugi. Rzuca się nam natomiast w oczy to wspaniałe, jednomyślne wskrzeszenie w ciągu jednego dnia całego wielkiego narodu.

Jest to fakt niesłychany, który historja zapisze, jako coś zupełnie odosobnionego i wyjątkowego.

Za mało się może dziś o tem mówi i pisze, albowiem Europa, ogłuszona gromem czteroletniej wojny, oszołomiona straszliwemi wstrząśnieniami, niezdolna jest patrzeć i słyszeć. Ale jestem przekonany, że w miarę, jak się niebo powojenne będzie rozchmurzało, wspaniały ten i bohaterski naród stanie się przedmiotem wszechświatowego zajęcia.

Jest w waszym narodzie ten dziwny, rzekłbym... metafizyczny dar podobania się. Coś jest zawsze w waszym guście, czynach, słowach pięknego, coś, niedającego się dobrze określić, co was upodobnia do Francuzów... Któż wie, dlaczego w Paryżu każdy czuje się dobrze?... To samo i w Warszawie... Niezdolny jestem powiedzieć dlaczego, ale atmosfera stolicy waszej jest lekka dla płuc obywatela francuskiego a do ludzi, których się spotyka, czuje się nietylko zaufanie, lecz jakąś dziwną skłonność odruchową.

Stanowczo jeszcze dużo pozostaje wam do zrobienia, aby umocnić szkielet waszej administracji i na wiele jeszcze natknięcie się przeszkód. Mimo to zapewniam pana, że ślepo i bezwzględnie wierzę w waszą wielką przyszłość polityczną. Uczucie bowiem, które góruje u was nad wszystkimi popędami i we wszystkich warstwach społecznych, to nad wyraz gorąca i wzniosła miłość ojczyzny. To jest wasza siła, która wkońcu przemoże nie tylko wszelkie trudności wewnętrzne, lecz zniweczywszy również wszelkie antypatje, wszelką niechęć, które w obcych krajach sztucznie przeciw Polsce starano się podsycić.

Oby p. Pralon był dobrym prorokiem...

Kto winien krwi?

Patrzaj, słuchaj, Niemcze dumny,
Co twój naród głosi,
Kraj twój własny, hardy, szumny,
Hańbę swą roznosi.

Dokąd tylko wzrok twój padnie,
Czy na ziemię, rzeki,
Widzisz, czytasz tam dokładnie:
Jam zbrodniarz na wieki!

Że zawinił dolę świata,
Winien krwi przelanej,
Brat oskarża Niemca brata,
W kłótni niesłychanej.

Tam do ściany młot już bije:
Afisz przygwożdżony,
Hańbę, Niemcze, twą odkryje,
Tyś tam zawieszony!

Patrzą wszego świata oczy,
Nie pojmując sporu:
To o hańbę walkę toczy
Naród bez honoru.

I wszym światem myśl ta rządzi,
Każdym cudzoziemcem:
Będę, gdzie mię los popędzi,
Ale nigdy Niemcem!

Pawlik.

W sprawie rozruchów na Górnym Śląsku.

Ostatnie dwa tygodnie zapisały się krwawo w historji Górnego Śląska. Dla ludu polskiego nastały straszne czasy. Bandy hakatystyczne święcą prawdziwe orgie po zgnieceniu rozpaczliwego oporu ludności polskiej. Setki naszych braci zabitych, tysiące rodaków jęczy za murami więzień i lochów krzyżackich, tysiące musiało opuścić swe zagrody, aby szukać schronienia w wolnej Polsce. Na Górny Śląsk zjechała komisja międzynarodowa, aby przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich wypadków.

Prosimy tedy naszych Czytelników o podanie nam następujących szczegółów:

1. Imię i nazwisko aresztowanego;
2. z jakiego powodu go aresztowano;

3. gdzie umieszczono aresztowanych;

4. czy przy aresztowaniu lub później więźniów bito, lub w inny sposób znęcano się nad niemi; w tym przypadku trzeba koniecznie podać dzień i godzinę wypadku oraz nazwiska świadków;

5. czy zauważono jakie inne nadużycia, które się przyczyniły do rozgoryczenia ludności.

Wszystkich naszych rodaków, których krewni znajdują się w więzieniu, prosimy podać nam jak najspieszniej wszelkie wiadomości, tyczące się więźniów. Materjał zebrany w ten sposób doręczy nasze wydawnictwo komisji międzynarodowej w Katowicach. Im więcej materjału doręczymy komisji, tem lepiej dla naszej sprawy.

Polacy na Śląsku Cieszyńskim.

Ta część Śląska która na mocy pokoju hubertsburskiego w r. 1763 pozostała przy Austrji, stanowiła od r. 1849 austrjacki kraj koronny ze stolicą w Opawie (Troppau), obejmujący Księstwo Opawskie, Kierniowskie i Cieszyńskie. Śląsk austrjacki składa się właściwie z dwu części, przedzielonych wąskim pasem Moraw: Śląska Opawskiego i Cieszyńskiego; części te dawniej były od rębnemi okręgami administracyjnemi.

Śląsk Opawski jest dla polskości stracony, natomiast Śląsk Cieszyński zachował charaker wybitnie polski; Polacy stanowią tutaj większość dominującą.

Według spisu ludności z r. 1910. Księstwo Cieszyńskie liczy 426 623 mieszkańców, w tem 233 850 Polaków (54,8 proc.), 115 604 Czechów (27,1 proc.) i 76 916 Niemców (18 proc.) Liczby te różnią się znacznie od rzeczywistych, gdyż spis ludności był przeprowadzony sposobem austrjackim na niekorzyść Polaków.

Według owego spisu mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego dzielą się według narodowości, jak następuje:

	Polacy	Czesi	Niemcy
bielski	66,148 —	799 —	32,775
cieszyński	77,147 —	6,204 —	17,045
frysztacki	75,462 —	28,103 —	15,159
frydecki	15,093 —	80,498 —	11,937
Razem	233,850 —	115,604 —	76,916

Jak widzimy, tylko w pow. frydeckim, położonym w zachodniej części kraju. Czesi są najliczniejsi i tworzą większość, jakkolwiek nie należy zapominać, iż w liczbie tych Czechów znajduje się wielu Polaków, szczególnie tak zw. „dwujęzycznych", tj. mówiących po polsku i po czesku. Znaczna liczba Niemców w powiecie bielskim tłumaczy się tem, iż miasto Bielsk z najbliższemi okolicami jest zdawna opanowane przez Niemców, sam zaś powiat posiada większość bezwzględnie polską. Wogole ludność niemiecka osiedlona jest przeważnie w miastach.

Przewaga ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim jest tedy niewątpliwą i dlatego możemy być spokojni o wynik plebiscytu, jeżeli dojdzie do skutku. Jedynie tylko w pow. frydeckim plebiscyt może wypaść na naszą niekorzyść, to jednak sprawy nie przesądza gdyż Księstwo Cieszyńskie traktować trzeba jako odrębną całość niedającą się podzielić.

Związek Polskich Towarzystw Oświatowych w Polsce.

(Komunikat komsji, wybranej przez I. Zjazd delegatów instytucji oświatow.)

Fakt połączenia dawnych trzech zaborów w jeden organizm państwowy Polski wywołał potrzebę skoordynowania i zharmonizowania działalności całego szeregu organizacji społecznych, które, posiadając identyczne niemal cele, ze względu, na warunki polityczne, zmuszone były, każda w poszczególnym zaborze, pracować zupełnie od siebie niezależnie. Zjednoczyć takie różnozaborowe stowarzyszenia lub też, o ile na razie okaże się to niemożliwem, skoordynować przynajmniej ich działalność — to znaczy wprowadzić większą ekonomię wydatkowanych w pracy sił moralnych i materjalnych.

Jestto sprawa nadzwyczajnej doniosłości, szczególniej, jeśli wziąść pod uwagę ogrom zadań, przed odrodzoną Polską stojących, jak również i małą w stosunku do potrzeb, liczbę ludzi dostatecznie do poważnej pracy społecznej przygotowanych.

W celu osiągnięcia porozumienia co do omawianego zagadnienia jak również i co do całego szeregu innych palących i ważnych zadań pracy oświatowej w Polsce, odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli towarzystw oświatowych trzech dawnych zaborów, a mianowicie: Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Czytelń Ludowych, Macierzy Cieszyńskiej.

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu całego szeregu referatów, które wkrótce ukażą się w druku, jako „Pamiętnik I. Zjazdu delegatów Instytucji Oświatowych" — zebrani przyszli do wniosku, iż należy stworzyć sekretarjat, który stałby się organem koordynującym pracę poszczególnych towarzystw oświatowych, jak również informującym o niej.

Dla opracowania prowizorycznego statutu sekretarjatu wybrano na zjeździe komisję, składającą się z pp.: prezesa Ignacego Balińkiego (Polska Macierz Szkolna), ks. posła Ludwiczaka (Tow. Czytelń Ludowych w Poznaniu), prof. Rymara (Tow. Szkoły Ludowej, Kraków), prezesa Hajdukiewicza (Macierz Cieszyńska), prezesa Skibniewskiego (Związek Macierzy Szkolnych na Rusi), red. Zwierzyńskiego (Tow. Szkoły Ludowej, Wilno), ks. Prażmowskiego (Krakowskie Tow. Oświaty) i p. Opieńskiego.

Rezultatem prac komisji jest projekt ustawy Związku Polskich Towarzystw Oświatowych.

Celem Związku według brzmienia § 4 ustawy jest: „Harmonizowanie i popieranie działalności Towarzystw w skład związku wchodzących oraz dawane inicjatywy w zakładaniu nowych towarzystw oświatowych tam, gdzie tego okaże się potrzeba."

Dla urzeczywistnienia celów projektowany Związek winien podjąć (§ 5 ust.):

a) prowadzenie ewidencji działalności poszczególnych tow. kulturalno oświatowych,

b) informowanie o potrzebach tow. kulturalno-oświatowych i podejmowanie kroków dla zaspokojenia tych potrzeb,

c) popieranie poczynań w zakresie kulturalno-oświatowym przez wydanie pism, druków itp.,

d) prowadzenie wspólnego organu,

e) pośrednictwo między towarzystwami,

f) podejmowanie prac oświatowych poza granicami Polski,

g) uświadamiane tow. o całokształcie pracy kulturalno-oświatowej w Polsce,

h) zwoływanie zjazdów w dziedzinie kulturalno-oświatowej i wykonanie ich uchwał.

Co do funduszów ustawa (§ 12) mówi, co następuje:

„Fundusze Związku stanowią: a) wkładki roczne od poszczególnych towarzystw, b) dary, zapisy, subwencje, c) dochody, uzyskane innemi sposobami."

Omawiamy projekt ustawy w najbliższym czasie zostanie rozesłany Towarzystwom oświatowym dla zgłoszenia przez nie akcesu i poczynienia uwag nad ustawą, poczem zacznie działać, jako organ wykonawczy Związku, Sekretarjat Oświatowy. Na drugim zjeździe delegatów Towarzystw do Związku należących, statut rozpatrzony będzie ponownie i ostatecznie zatwierdzony.

Zwołanie drugiego zjazdu projektowane jest w jesieni.

Przyjmuje zgłoszenia oraz udziela wszelkich inormacji biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, na były zabór pruski Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Tak więc przybywa nowa placówka, łącznik prac poszczególnych organizacji. Znaczenie w chwili dzisiejszej owej placówki jest tem większe, im większą staje się potrzeba oświaty dla szerokich mas, które współczesny demokratyczny ustrój państwowy powołuje do roli budowniczych Polski.

Wybrane narody.

Ludzie różnych narodowości, podszywają się niekiedy pod inne narodowości i tak wydają się czasem za francuzów, to znowu za anglików, albo jankesów, a nawet niekiedy za turków — fakt dosyć częsty wśród ormian i żydów na wschodzie. Ale nigdy nie zdarzyło mi się spotkać kogoś, coby pragnął, aby go brano za niemca!

A jednak i najwięksi wrogowie nie odmawiają Niemcom, wielu bardo cennych przymiotów, jakiemi nie zawsze mogą się pochlubić i narody stojące na najwyższym szczeblu kultury.

W epoce największego rozgoryczenia na Niemców we Francji, w chwili

rokowania o rozejm między rządem wersalskim, a główną kwaterą pruską. Jules Fabre przyznawał Niemcom niezwykły dar organizacyjny i znakomitą dyscyplinę wojskową. I w czasie obecnej wojny nie dali się Niemcy nikomu wyprzedzić w tym kierunku. Ich aparat wojskowy i administracyjny funkcjonował przez cztery lata z okładem, bodaj najlepiej ze wszystkich.

Niemcy są przy tem na ogół odważni, pracowici, wytrwali, oszczędni. Nauka, literatura i sztuki piękne — słowem kultura — zawdzięczają Niemcom bardzo wiele. Pod względem postępów techniki w wytwórczości przemysłowej, osiągnęli Niemcy rekord w niejednym dziele i na wystawie w St. Louis zdobyli najwięcej nagród.

Dlaczego więc, mimo że Niemcy zaimponowali nieraz światu nietylko swoją potęgą militarną ale także swoim geniuszem twórczym i dzielnym charakterem, **niemieckość, nie pociąga n kkogo?**

Zdaje mi się, że przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że niemcom brak pewnych zalet, które budzą mimo zmaterjalizowania ludzkości, największą zazdrość i podziw u wszystkich, to jest, że brak im rycerskości, wspaniałomyślności, i bezinteresowności.

Tych cech rasy wyższego typu brak Niemcom zupełnie. Dowiodła tego pięcioletnia wojna, w ciągu której pomimo codziennej sposobności, **nie zdobyli się ani wodzowie niemieccy, ani niemieccy politycy** nie powiem **na jeden czyn szlachetny i jednający serca, ale choćby na jedno słowo szlachetne, a choćby tylko uczciwe.**

Poziomi, małostkowi, gruboskórni, i okrutni, choć czasem sentymentalni, nie zjednali sobie Niemcy u nikogo sympatji — do nich, jedni tylko jedyni żydzi...

Bo rzecz dziwna, żydzi mimo że odmiennej rasy, mają wiele cech psychicznych, wspólnych z Niemcami. Nie posiadają ich zalet, ale za to wszystkie wady, które tak Niemców jak żydów, czynią obcymi duchowo ludom Europy.

Zwłaszcza wyłączność narodowa i zupełny brak przyzwoitości w walce o cele narodowe nieludzkość w polityce, stanowią znamienny rys wspólny Niemcom i żydom.

Innej oczywiście metody musieli chwycić się żydzi, w swoich dążeniach do przewagi nad światem — nie mają silnej pięści, armat dalekonośnych i miljonowej armji, ale przyświeca im ta sama zasada: niech wszystkie narody zginą, niech świat cały runie, bylebyśmy nad nimi panowali.

Jedynie w swoich dążnościach, w swoich poglądach na formy władania, różnią się żydzi stanowczo od Niemców — nie pragną nikogo przerobić na żyda, owszem, niech sobie żyją polacy i inne „katołyki“ byle pracowali dla wybranego narodu, dla najwyższej kasty.

Raz świadomie, raz nieświadomie, to pod hasłem postępu i kultury, to pod znakiem względności religijnej, będącej niekiedy niepohamowaniem dla religji panującej w kraju, to pod hasłem równości społecznej, zmieniającej się w praktyce na uprzywilejowanie motłochu, krzątają się koło utwierdzenia potęgi Izraela, całe zastępy pracowników — wszędzie, tak w Europie, jak w Ameryce, ale po Rosji i na Węgrzech u nas pono najraźniej.

F. Chw.

Biały sztandar.

Ludzkości żeńce, plon bogaty
Znosimy z trudem w cudzy bróg...
Lecz przyjdzie dla nas dzień wypłaty;
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
Z sztandaru swego pełni chwały —
Obcy mu zemsty szał, grzeszny gniew,
Miłości zrodził go siew —
A kolor jego śnieżno biały,
Bo go nie plami bliźnich krew!

Nic nie upadla bardziej duszy,
Jak nienawiści wstrętny jad...
Co złe, dłoń Boża sama skruszy,
Co dobre, uczci Bóg i świat!
Co dobre, uczci Bóg i świat!
Dalej więc i t. d.

Gmach samolubstwa już się wali;
Zburzyła go Chrystusowa moc.
Gdy będziem z Bogiem pracowali,
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Pierzchnie przed słońcem fałszu noc!
Dalej więc i t. d.

Precz z sztyletami, ze strzelbami!
Niech zginie gwałt i rzeź i mord!
Chystusa znamię rządzi nami.
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Nie pójdziem śladem dzikich hord!
Dalej więc i t. d.

Ufajmy więc! Prawda fałsz zwycięża!
Zawsze ustąpi dniowi dzień!
Ten, co świat pobił bez oręża,
I nam triumfu ześle dzień!
I nam triumfu ześle dzień!
Dalej więc i t. d.

Wiktor Gomulicki.

Waluta i dewizy.

Waluta, dewizy, oto wyrazy, które w obecnym czasie wielokrotnie można słyszeć. W każdym nieomal numerze swojej gazety czytelnik je znajduje, nie mogąc może dokładnie zdać sobie sprawy z tego, jaki wpływ słowa te wywierają na gospodarkę państwową i jaka w nich leży moc, że tak często na wzmiankę zasługuje. Będzie więc dla ogółu korzystnem, jeżeli tu przytoczy się parę słów o znaczeniu waluty i dewizów.

Co oznacza słowo „waluta?“ Wyjaśnimy to następującym sposobem: Każdy kraj posiada szczególny gatunek monety przywłaszczonej sobie jako główny narząd płatniczy. Niemcy płacą marką, Francuz frankami, Anglik funtami szterlingów, Włoch lirami, Holenderczyk guldenami i t. d. Jeżeli kto zamierza wyjechać za granicę, musi pieniądze swoje zamienić na pieniądz tego kraju, do którego wyjeżdża. Zamianę tę załatwia się tak, że za oddaną ilość pieniędzy otrzymuje się pewną ilość pieniędzy obcego kraju i to w tym stosunku, w jakim według notowań giełd pieniądz oddany równa się z pieniądzem w obcym kraju odebranym. Ten stosunek pieniędzy krajowych do obcych nazywa się walutą.

Waluta podlega — jak później zobaczymy — większym lub mniejszym zmianom, musimy jednakowoż mieć także jakiś punkt wykazujący normalny stosunek pieniędzy do siebie. Ten punkt wykaże się wtedy, gdy się obliczy, ile naprzykład z marki niemieckiej można wybić franków francuskich. Wówczas otrzymujemy nominalną wartość czyli „pari“ pieniędzy niemieckich a francuskich.

To pari, lub jak można też dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy powiedzieć, stan przedwojenny pieniędzy niemieckich a zagranicznych przedstawia się następująco:

Jedna marka niemiecka jest (czyli była) warta: W Anglji $11^3/_4$ pence (240 pence = 1 funt szterlingów), we Francji i Szwajcarji 1,23 frank. w Holandji 0,59 gulden, we Włoszech 1,23 lira, w Danji, Szwecji, Norwegji 0,89 korona.

Odwrotnie są (czyli były) warte:

1 funt szterlingów . . .	20,43 m.
1 frank	0,81 m.
1 gulden	1,69 m.
1 lira	0,81 m.
1 korona (duńska) . . .	1,12 m.

W czasach przedwojennych liczby wyżej podane przy załatwianiu interesów zagranicznych nie zmieniały się znacznie. Tylko gdy kiedy niekiedy horyzont polityczny się zachmurzał, wtedy równowaga zachwiała się na niekorzyść państwa, o którego zwycięstwie w ewentualnej wojnie giełdziarze wątpili. Obecnie zaś, po skończonej wojnie światowej, waluta przedstawia się zupełnie inaczej niż niegdyś a mianowicie pogorszyła się waluta mocarstw pobitych. Przed wojną bowiem płacono: za 100 franków 81,000 m., obecnie (we Szwajcarji) 310,00 m., za 100 guldenów 169,00 m., obecnie 600,50 m., za 100 koron duńsk. 112,00 m., obecnie 356,51 m., za 100 koron szwedzkich 112,00 m., obecnie 389,50 m., za 100 dolarów 420,00 m., obecnie 1525,00 m.

Śledźmy, z jakiej przyczyny marka niemiecka tak okropnie stracić mogła na swej dawniejszej wartości. Odpowiedź znajdziemy, jeżeli zbadamy, jakim sposobem załatwione bywają międzynarodowe czynności kupieckie.

Żaden kraj nie obfituje w różnorodne potrzeby swojej ludności tak, żeby nie musiał licznych towarów sprowadzać z zagranicy. Towary te muszą być zapłacone. Zapłatę można uregulować złotem, które przez wszystkie prawie państwa jest uznane za narząd płatniczy. Złoto ma wprawdzie wysoką wartość i jest wszędzie pożądane, ale rozporządzalna mnogość złota jest ograniczona i musi być wkrótce wyczerpaną, jeżeli państwo, jak obecnie Niemcy, zniewolone jest do zakupna wielkich ilości drogiego towaru.

Widzimy stąd, że kupiec światowy powinien szukać innego sposobu zapłaty wykupionych względnie sprzedanych towarów. Nie trudna to sprawa, jeżeli poszczególne kraje utrzymują między sobą stosunki handlowe, to znaczy, jeżeli kraje dostarczają sobie wzajemnie potrzebnych im towarów. Oto przykład zwyczajnego handlu;

Kupiec Anglik dostarcza kupcowi Niemcowi 1000 ton pszenicy. Kupiec Niemiec zaś dostarcza Anglikowi wyrobów przemysłu farbowego i to w takiej ilości, że należytość żądana za pszenicę pokrytą zostanie wartością dostarczonych farb. Tem jest cały handel załatwiony i obyło się bez pieniędzy, których nie trzeba było wyprowadzać za granicę.

Lecz co czynić, gdy kupcy nie mogą sobie wzajemnie dostarczać towaru? Przypuśćmy, że Anglik A chce sprzedać Niemcowi A 1000 ton pszenicy; Niemiec A nie posiada żadnego towaru, któryby mógł sprzedać Anglikowi lub też wcale nie zajmuje się wywozem towaru. Lecz Anglik A żąda pieniędzy. Ale i w tym razie Niemiec A nie jest zmuszony, wysłać do Anglika jakie tam monety lub może nawet gutscheiny. Anglik bowiem ciągnie na Niemca tak zwany „weksel". Jest to zwyczajny kawałek papieru o następującej treści:

Londyn, dnia ...

Dnia ... 191 ... r. zechce WPAN zapłacić za tym wekslem Panu ... tysiąc funtów szterlingów.

Podpis Niemca A. Podpis Anglika A.

Do Niemca A

w Berlinie.

Weksle takie używane są w handlu w ogromnej liczbie i mają tę samą wartość, co gotówka. Każdy bank przyjmuje weksle i wypłaca wymienioną sumę. Tak też nasz Anglik może się zwrócić do swego banku angielskiego, który odbiera mu weksel a wypłaca — po odtrąceniu tak zwanego dyskonta — resztę z tysiąca funtów szterlingów.

Z drugiej strony inny niemiecki kupiec B sprzedał towar Anglikowi B a ciągnął na niego weksel podobny do wyżej podanego, w którym jednak cena towaru wymieniona jest w markach. Potrzebując pieniędzy sprzedawa Niemiec B swój weksel bankowi niemieckiemu.

Interes więc przedstawia się teraz tak, że bank angielski ma dłużnika niemieckiego (kupca A), a bank niemiecki dłużnika angielskiego (kupca B). Aby mieć swego krajowego dłużnika, banki między sobą wymieniają weksle. Ponieważ zaś jeden weksel brzmi na funty szterlingów a drugi na marki, banki przy porachowaniu się muszą zważać na to, jaki stosunek płatniczy w czasie wymiany istnieje między temi dwoma gatunkami pieniędzy. Ten stosunek, tak zwane „dewizy" ustala się codziennie na giełdzie krajowej. Załatwiwszy obrachunek i wymieniwszy weksle, banki zwracają się do swoich nowych, teraz już niedalekich dłużników i w dniu, w którym weksel staje się płatnym, ściągają od nich pieniądze.

Z powyższego wnioskować możemy, że dewizy niemieckie, których kurs obecny podaliśmy wyżej, z tej przyczyny są tak niekorzystne, że Niemcy kupują z zagranicy towar, ale sami towaru nie wywożą. Utrzyma się więc stan niekorzystny waluty niemieckiej tak długo, dopóki Niemcy nie będą mogli zagranicę zainteresować odbiorem wyrobów niemieckich. A wolno być przekonanym, że zainteresowanie takie nie nastąpi, już to że wyroby niemieckie są dla zagranicy za drogie, już też że Niemcy takiemi wyrobami z powodu braku wszelkich surowców wcale nie będą rozporządzali.

Inaczej rzecz ma się z Polską. Polska obfituje w surowce, obfituje w naftę, węgle, Polska będzie w stanie wywozić żywność, słowem, eksport polski znacznie przewyższać będzie import a to znaczy, że waluta polska wkrótce ustali się jak najkorzystniej. Do tego nie jest potrzebne złoto, lecz natężona produkcja i praca.

Szanowna drużyno śpiewacza!

1) Donosimy Zarządom okręgowym i wszystkim Kółkom należącym do Związku, że Wydział na posiedzeniu dnia 21 lipca b. r. zamianował drh. Teodora Lewandowskiego z Katowic „dyrygentem związkowym i członkiem Wydziału".

2) Odczuwając wielki brak pieśni na chóry mieszane — przychylając się do wniosków wszystkich czterech okręgów i poszczególnych Kół, pomimo obecnej drożyzny papieru itd., braku stałego funduszu w kasie związkowej, uchwalił Wydział wydać nakładem Związku naszego

„Śpiewnik na chóry mieszane".

W obecnych czasach wydawanie wszelkich druków bardzo kosztowne, dlatego dziś już zwracamy się do wszystkich tow. śpiewu o pomoc.

Poparcia ze strony Towarzystw jak każdego członka potrzebujemy **koniecznie** — i to: **przedewszystkiem finansowego,** po drugie potrzebne nam są pieśni. Finansowo rozumiemy, że skoro tylko ogłosimy mniej więcej cenę za egzpl., że Towarzystwa zechcą zamawiać i większe zaliczki pieniężne nadsyłać, byśmy dostawcy również częściowo spłacać mogli. Ufamy, że Kółka zrozumieją doskonale zadanie Związku i nie odmówią pomocy, gdyż wydanie śpiewnika odpowiedniego leży w ich własnym interesie.

Śpiewnik wyjdzie w kilku tysięcznym nakładzie z końcem bieżącego roku, objętości 100 pieśni. —

Miłośników śpiewu rodzinnego, dyrygentów i Zarządy tow. prosimy, pieśni które chcą mieć zamieszczone w śpiewniku o **jaknajrychlejsze** nadesłanie partytur do dyrygenta związkowego.

3) Przypominamy wszystkim Zarządom tow. do Związku należących, że oznaki dla śpiewaków są jednolite **„biało-niebieskie"** wstążeczki z odpowiedniem napisem, które Wydział po bardzo przystępnej cenie dostarcza.

4) Polecamy dość obfity zapas nut, mamy nowe pieśni religijne „Prośba do Boga" i „Modlitwa" oraz pieśni patriotyczne i inne. Kołom starszym i silnym polecamy nowy utwór kompozytora naszego Nowowiejskiego pod tytułem „Marsz wojenny" generała Dowbór Muśnickiego" na chór mieszany. Partytura kosztuje 17.— mk. Głosy po 1.35 mk. na życzenie zamawiamy.

Składkę na rok 1919 prosimy nadsyłać do skarbnika.

Cześć pieśni!

Wydział Związku śląskich Kół śpiewack. Michał Wolski, prezes. P. Maciejczyk, skarbnik, Bytom ul. Wilhelmowska nr. 2. T. Lewandowski, dyrygent związkowy, Katowice, ul. Letochy 4. J. Żnińska, sekretarka, Bytom, ul. Równoległa 6.

Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku!

Na dzień przyszły.

Powstań! o Polsko w grobie leżąca!
Trąba Anioła na niebie grzmiąca
Ożywia twoje ciało kamienne,
Rozbudza twoje lica wpółsenne,
Otwiera oczy twoje promienne —
Powstań, dziewico, w kajdanach śpiąca,
Wstań! męczennico niebiosy śniąca.

I oto wschodzi powiewna święta,
Szatą pąsową w pół przesłonięta,
W ręku zerwane niosąca pęta;
A w drugiej dłoni sztandar wolności,
Na którym orzeł srebrnej białości —
Do wszystkich ludów dłoń wyciągnięta
I uśmiech boskiej piękności.

Niechaj zakonnik wyjdzie z swej celi,
Rybak zostawi niewód w topieli,
Rolnicy oto z pługiem stanęli;
Uderzmy siłą z orężem w dłoni,
Aż się od mieczów droga rozpłoni,
Z światłem idący po krwawej toni,
Z płomieńmi w klingach jak Archanieli
Idźmy na wroga — do broni!

Niech głos ten przejdzie w ubogie cha-
W świetne pałace, złote komnaty, [ty,
W mury klasztorów, za więzień kraty,
Niechaj ożywia, błaga i wzywa,
Ogniem zapala, wstydem okrywa;
Niechaj ostatnią iskrę dobywa,
Wolność niosąca schodzi na światy
Ojczyzna święta i żywa. —

W burzliwą czasów dzisiejszych mętnią,
Lica się bladym płaczem nie smętnią;
Serca w zwątpieniu nie obojętnią;
Na każdym czole gwiazda rozbita,
Każdy z zapałem swą matkę wita —
Krople krwi polskiej piorunnie tęsknią,
Dłoń prędka za głownie chwyta.

Z nóg opadają twarde łańcuchy,
W sztuki się łamie miecz wroga kruchy,
Lwim głosem ryczą powstałe duchy;
Nabiera życia kraj opuszczony,
Z wierzchołków katedr huczące dzwony
Roznoszą głosy w dalekie strony,
Wojennej wrzawy ognia podmuchy —
Za Polskę świętą niech giną trony.

Burza młodzieży, ogień niebiosów,
Pełno ogromnych czynów i głosów;
Na zmianę świata, na zmianę losów
Słychać zgrzyt mieczów, a w jasnej dali
Zorza przyszłości różą się pali,
Brylantują się bramy niebiosów
I w słońcu groby tych, co powstali.

Teofil Lenartowicz.

Godły i barwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm uchwalił następującą ustawę o godłach i barwach Rzeczypospolitej.

Art. I. Dopóki nie zostaną ustalone granice Państwa Polskiego, dopóki konstytucja nie określi godeł, barw państwowych, jak i tytułów urzędów i instytucji państwowych, urzędy Rzeczypospolitej używać winny godeł i barw według załączonych wzorów:

1. Herbu Rzeczypospolitej.

Za herb Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się znak orła białego z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo(ze skrzydłami wzniesionemi do góry, ze złotymi szponami, koroną i dzióbem w czerwonem polu prostokątnem Szczegółowy rysunek orła państwowego ustali Rada ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki.

2. Pieczęci Rzeczypospolitej. Za pieczęć Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się pieczęć okrągłą z herbem Państwa na tle heraldycznem.

3. Barw narodowych. Za barwy Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się kolory biały i czerwony, w podłużnych pasach, równoległych, z których górny — biały, dolny zaś — czerwony.

4. Chorągwi Rzeczypospolitej. Za godło Rzeczypospolitej przysługujące Naczelnikowi Państwa uznaje się chorągew barwy **czerwonej,** przytwierdzonej do drzewa z herbem Rzeczypospolitej pośrodku.

5. Flag dla dyplomatycznych przedstawicieli Państwa: konsulów, wicekunsulów, oraz handlowej bandery morskiej. Za flagę poselstw i konsulatów, oraz banderę handlową morską uznaje się chorągiew bez wycięcia o barwach państwowych, przytwierdzoną do ruchomego sznura na drzewcu z herbem Rzeczypospolitej w pośrodku białego pasa.

6. Chorągwi i sztandarów wojskowych pułkowych: Za chorągiew pułkową w piechocie uznaje się chorągiew białą, prawie całkowicie zajętą przez polski krzyż kawalerski barwy czerwonej, pośrodku którego w otoku liści wawrzynowych istnieje napis „Honor i Ojczyzna“. Po rogach chorągwi w wieńcach laurowych umieszczony jest Nr. pułku. Chorągiew stanowi kwadrat, którego bok wynosi 1 metr. Na jednej stronie sztandaru pułkowego dozwolone jest zastąpienie przepisanego godła przez emblematy szczególnie i napisy, podlegające zatwierdzeniu Naczelnika Państwa na wniosek Rady ministrów.

7. Flagi wojennej lądowej i bandery morskiej, oraz proporca i znaku polskiej marynarki wojennej. Za flagę wojenną lądową, oraz za banderę wojenną morską uznaje się chorągiew z wycięciem o barwach narodowych, przywierdzoną do ruchomego sznurka na drzewcu z herbem Rzeczypospolitej w pośrodku białego pasa.

Prócz bandery wojennej, ustanawia się następujące chorągwie okrętowe marynarki wojennej: a) proporzec, który wywiesza się na dziobie okrętu wojennego, o ile ten należy do pierwszych 2 klas okrętu, to jest ma większą pojemność i artylerję. Proporzec przedstawia chorągiew prostokątną o barwach narodowych; na niej znajduje się Polski Krzyż Kawalerski, w którego sercu umieszczona ręka z mieczem. b) Znak, który umieszcza się na szczycie wielkiego umieszcza się na szczycie wielkiego masztu okrętu wojennego, dla oznaczenia, że okręt jest w służbie czynnej, pod dowództwem oficera polskiej marynarki wojennej.

Znak przedstawia wstęgę o barwach narodowych z Polskim Krzyżem Kawalerskim przy drzewcu.

8. Flagi i godła poszczególnych ministerjów — projektowane w zgodności z niniejszą ustawą, ustala Rada ministrów na odnośne przedstawienie.

Kronika.

„Gazetę Ludową“ zakazano na osiem dni od soboty 30 bm. począwszy.

— Redaktor, p. Antoni Grzegorzek, którego prokurator ścigał od dłuższego czasu, został w sobotę wieczorem aresztowany w Bytomiu i osadzony w więzieniu. Sąd wojenny wytoczył p. Grzegorzykowi proces za podburzanie do nienawiści klasowej i skazał go na 3 miesiące więzienia.

— **Zakaz „Weisse Adlera“.** Wychodzący w Opolu „Weisse Adler“ został zawieszony na przeciąg 14 dni od 24-go b. m. począwszy.

— **Nowe pismo.** W Gliwicach poczyna wychodzić z dniem 1-go września r. b nowe pismo codzienne p. t. „Sztandar Polski“, nakładem spółki wydawniczej Orlicki i Spółka, czcionkami M. Kwiatkowskiego w Gliwicach. „Sztandar Polski“ będzie również organem polskiej powiatowej Rady Ludowej w Gliwicach.

— **Granica zamknięta.** Urząd przepustkowy (Grenzausweisamt) donosi, że z dniem 18-go b. m. została granica polsko-niemiecka w odcinku katowickim zamknięta. Przejście granicy jest wzbronione.

— **Opłaty pocztowe i kolejowe** zostaną podwyższone i to dosyć znacznie.

— **Nowe pięćdziesięciofenygówki.** Mennice niemieckie mają w najbliższym czasie dostarczyć 50 miljonów pięćdziesięciofenygówek. Nowy pieniądz wykonany zostanie z aluminjum i będzie cośkolwiek większy jak dzisiejsze dziesięciofenygówki.

Z powiatu Pszczyńskiego.

— **Z Pszczyńskiego.** Władze wojskowe zakazały kazania w kościołach w Mikołowie, w Tychach i podobno także gdzieindziej jeszcze.

— **Panewniki.** OO. Franciszkanie z klasztoru w Panewniku donoszą nam, że polskie ćwiczenia duchowne w tym tygodniu wypadną z powodu niespokojnych czasów.

— **Orzesze.** W nocy z piątku na sobotę napadło 12 bandytów na posiadłość gospodarza p. Antoniego Budnioka, przyczem zabrali większą ilość ubrań oraz przeszło trzy tysiące marek i posiedziciela znacznie poturbowali. Uszli jak zwykle niepoznani. Oberżyście, p. Tabackiemu się coś uwidziało, że to byli „ci Polacy“ i zaraz się podzielił tą arcymądrą wiadomością z tutejszym organistą. Mamy tu takich zbałamuconych, którzy mądrość swą czerpią tylko z „Wędrusów“ i „Anzajgerów“, stąd taka nienawiść do Polaków. Jeżeli mamy na Śląsku bandytów, to nie są oni narodowo usposobionymi Polakami, lecz są to duchowe dzieci Bismarcka.

— W niedzielę, dnia 10-go sierpnia, zwołała tutejsza filja Zjed. Zaw. Pol. zebranie członków na sali p. Szmelca. Jako referenta zaproszono druha J. Wieczorka z Mikołowa. Członków zebrało się tylko około 90, w tem kilkanaście kobiet. Spodziewać się należy, że na przyszłe zebranie przybędzie więcej naszych ludzi, zwłaszcza, że druh Wieczorek rozwodził się rzeczowo i gruntownie o sprawach bieżących.

Uczestnik.

Z powiatu Rybnickiego.

— **Pawłowice** Dziwne są rządy Opatrzności Boskiej Oto w dniu, w którym rozwiązano „Kriegervrajn“, utworzyła się tu filja Zjednoczenia Zaw Polsk. Zaraz na początku dało się zapisać coś koło 80 człon-

ków. Sława naszym rodakom, że się tak licznie garną do towarzystw polskich.

— Czytałem w naszych gazetach ostrzeżenie przed żmijami jadowitemi. Aleć gorsze są żmije w ludzkiej postaci. Żmija taka ukąsiła tu dwie rodziny. Syn jednej polskiej rodziny służący w polskim wojsku, przyszedł odwiedzić rodziców a gdy nazajutrz rano chciał wracać, przyszli tajni policjanci, którzy go zabrali z sobą.

— Policja uszczęśliwiła także p. Mikołajca, urządziwszy u niego rewizję. Przekopano cały dom, poczem policja aresztowała p. Mikołajca. Gdzie go odwieziono, nie wiadomo. — To wszystko mamy do zawdzięczenia Judaszom, którzy są gorsi jak żmije jadowite, gdyż przed żmiją można się prędzej ustrzec jak przed podłym denuncjatorem.

Z powiatu Katowickiego.

— **Katowice.** „Narodowe Stronnictwo Robotników", którego zarząd swą siedzibę w Katowicach ma, nabyło na własność od spółki wydawniczej „Polak" w Katowicach gazetę „Polak". Cele i zadania Str. Nar. Rob. są znane, a „Polak będzie organem tegoż stronnictwa.

— **Katowice.** Trzymać język za zębami! W ostatnich dniach aresztowano i t. d. i t. d. wiele ludzi, nawet Niemców niektórych za to, że powiedzieli jakiebądź słówko przeciw Niemcom i obecnym „porządkom". Należy tedy być ostrożnym w słowach.

Z powiatu Zabrskiego.

— **Zabrze.** W Zabrzu istnieje Towarzystwo teatralne pod nazwą: „Miłość". Celem jego to oświata ludu naszego i pielęgnowanie języka ojczystego oraz śpiewu polskiego przez urządzanie przedstawień teatralnych, lekcji, wykładów i t. p.

Pomimo licznych przeszkód ze strony osób i Towarzystw miejscowych nieprzychylnych Towarzystwu teatralnemu, zdołało się to towarzystwo utrzymać przy życiu i skorzystawszy z poczynionych doświadczeń, zreformowało się dla lepszej pracy na przyszłość.

W niedzielę, dnia 24-go b. m., zamierzało towarzystwo urządzić wycieczkę w okolicę Kamienia i Józefowca, co jednak z powodu obostrzonego stanu oblężenia musieliśmy zaniechać i odłożyć do czasu, kiedy nas nasi mili dobroczyńcy z pod czerwonego i ciemnego znaku zaprzestaną uszczęśliwiać podobnymi darami.

We wszelkich sprawach Towarzystwa teatralnego należy się zwracać do przewodniczącego p. Alfreda Holonia, ulica Macieja 8 albo do kierownika teatru p. Jana Sobieraja ulica Błoniowa (Flurstr. 5).

T. K.

— **Zabrze.** Zebranie Tow. Oświaty odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 4 po południu na sali p. Szwertnera.

Mąż zaufania.

— **Makoszowy.** W zeszłym tygodniu z środy na czwartek w nocy zerwał się wielki huragan i poczynił tutaj w okolicy dosyć szkody w sadach i budynkach. Ale mało tego było jeszcze, bo po tej burzy wybuchła jeszcze gwałtowniejsza, która pozostawiła większe ślady zniszczenia jak ta poprzednia. Muszę wyznać, że te zniszczenia dokonali nasi kulturalni młodzieńcy z „Gesangvereinu", bo oto włóczyli się całą noc po wiosce z rykiem, jakby jaka horda Tatarów niszcząc po drodze; poręcze wyrywali, kładąc je na szosę, wrota wystawiali chałupnikom, stawiając innym pod drzwi lub puszczając za sobą, drzewa owocowe poobierali z niedojrzałych owoców, łamiąc je ku temu i to wszystko nie można tu wyliczyć. To jest tak zwana kultura niemiecka. Pożałowania godni są ci młodzieńcy, pochodzenia polskiego, tam zatracą resztę ducha i poczucia narodowego. Wy rodzice, poślijcie ich zamiast do „Gesangvereinu", do naszych polskich towarzystw, do Tow. śpiewu lub do „Sokoła", gdzie można przyjemnie, bez utraty czci i honoru się zabawić.

Obserwator.

Humorystyka.

Ja o niczem nie wiedziałem.
(Monolog Wilusia).

Zrobił ze mnie świat zradziecki
Krwawej wojny winowajcę;
Świadkiem mi jest Bóg niemiecki,
Że to wszystko puste bajce.

Gdy robiono plan strategji
Przed bojowym pierwszym strzałem,
Mnie wysłano do Norwegji
Ja o niczem nie wiedziałem.

Ani jawnie, ani skrycie
Nie podżegał jam do boju;
Całe me cesarskie życie
Jeden wzniosły hymn pokoju.

Bethman, Hindenburg i Hince
Zarządzali państwem całem;
Oni to robili szprynce,
Ja o niczem nie wiedziałem.

Kto w pokoju zrobił zgrzyty
I na świat krwi wylał strugi!
Franz-Ferdynand, co zabity
I nędznik Mikołaj drugi.

Dla nich wojny plan szatański,
Był odwiecznym ideałem,
A ja... świadkiem Bóg germański,
Ja o niczem nie wiedziałem.

Mnie niesłusznie dzisiaj szturga
Koaljantów wrogich zgraja;
Niechaj karzą Hindenburga,
Bethmana lub Mikołaja.

Pokojowość to zaleta,
Co lśniła w mem życiu całem —
Klnę się brodą Mahometa!
Ja o niczem nie wiedziałem.

Podczas rewolucji francuskiej napadł tłum ks. Maury na ulicy i zaczął wołać: „Na latarnię z nim!" — Bystry kapłan nie stracił przytomności, tylko powiedział: „Czy myślicie, że latarnia jaśniej będzie świecić, jak mnie powiesicie?" Motłoch wybuchnął śmiechem i ks. Maury uszedł cało.

Pewnego misjonarza zaproszono na obiad do zamożnego domu. Córki gospodarza były tak wydekoltowane, że ojciec uważał za stosowne zwalić to na modę panującą. Ale misjonarz zawołał z uśmiechem: „Panie! ja z tem oswojony, bom dziesięć lat przebywał między dzikimi, którzy bez odzieży chodzą".

Rodacy!

Wobec strasznych wypadków na Górnym Śląsku niejednego ogarnie zwątpienia i gotów czekać z założonemi rękami co przyszłość przyniesie. Tego musimy się wystrzegać jak najbardziej. Nie wolno nam stać bezczynnie, gdyż w takim razie staniemy się z pewnością łupem wrogów. Musimy i nadal szerzyć oświatę, budzić ospałych, zachęcać do czytania pism polskich i do wstępowania do towarzystw. Prawda, że jęczymy w najsroższej niewoli, lecz ta się skończy może prędzej, niż się spodziewamy.

Tymczasem jednak musimy wytężać nasze siły, by jednać jak najwięcej czytelników gazetom polskim. Wyrzucajmy obrzydłe piśmidła niemieckie z domów naszych! Teraz przekonaliśmy się namacalnie, jakie potworne kłamstwa blaty niemieckie rozszerzają o ludności górnośląskiej. Ułatwiajmy gazetom polskim walkę z kłamstwami niemieckiemi w ten sposób, że będziemy rozszerzać pisma polskie, gdzie się tylko nadarzy sposobność ku temu. Czem trudniejsze warunki dla szerzenia oświaty, tem chwalebniejsze będzie nasze zwycięstwo!

Rodacy! Rozszerzajcie Orędownik! Namawiajcie krewnych, przyjaciół i znajomych do zapisania Orędownika na miesiąc wrzesień. Tym przekonamy naszych wrogów, że nawet największe gwałty i najsroższy ucisk nie zdoła nas złamać!

Kwit na abonament za wrzesień.

„Orędownik" można abonować na wrzesień już teraz w każdym urzędzie pocztowym i u każdego listonosza za opłatą 84 fen. włącznie z odnoszeniem w dom. **Kwit prosimy dobrze przechować ponieważ zabezpieczenie od wypadku w wysokości 100 merek wypłaca się li tylko za okazaniem kwitu abonamentowego.**

Bestellzettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für den Monat September 1919 ein Exemplar des

„Orędownik Zabrski"

einmal wöchentlich in Nikolai O.-S. erscheinend zum Abonnementspreise von **80 Pf.** (mit Botengeld **84 Pf.**)

....

....

....

(Nazwisko i adres zamawiającego).

Quittung.

Obige .... **Pfg.** sind heute richtig bezahlt.

..............................., den .... 1919.

Post-Annahme.

Wydawnictwo K. Miarki w Mikołowie.
Drukiem Karola Miarki.
Za redakcję odpowiedzialny Jan Kurzak w Mikołowie.